

„Małpa w kąpieli”

Aleksander Fredro

Rada małpa, że się śmieli,
Kiedy mogła udać człeka,
Widząc panią raz w kąpieli,
Wlazła pod stół - cicho czeka.
Pani wyszła, drzwi zamknęła;
Małpa figlarz - nuż do dzieła!
Wziąwszy pański czepek ranny,
Prześcierało
I zwierciadło -
Szust! Do wanny.
Dalej kurki kręcić żwawo!
W lewo, w prawo,
Z dołu, z góry,
Aż się ukrop puścił z rury.
Ciepło - miło - niebo - raj!
Małpa myśli: "W to mi graj!"
Hajże! - kozły, nurki, zwroty,
Fikle, psoty,
Aż się wody pod nią mącq!
Ale ciepła coś za wiele...
Trochę nadto... Ba, gorqcol...
Fraszka! - Małpa nie ciele,
Sobie poradzi:

Skąd ukrop ciecze,
Tam palec wsadzi.
"Aj! Gwałtu! Piecze!"
Nie ma co czekać,
Trzeba uciekać!
Małpa w nogi,
Ukrop za nią - tuż, tuż w tropy,
Aż po progi.
Tu nie żarty - parzy stopy...
Dalej w okno... Brzęk! Uciekła!
Że tylko palce popiekła,
Nader szczęśliwa. -
Tak to zwykle małpom bywa.